

Spis Powszechny to marnowanie pieniędzy podatników

2 maja 2021

Komunistyczne reżimy twierdziły, że zbieranie przez administracje szczegółowych danych na temat wszelkich aspektów życia było niezbędne do centralnego planowania i zarządzania upaństwowioną gospodarką. Władza komunistyczna między innymi za pośrednictwem spisów powszechnych poznawała sytuację mieszkaniową "obywateli" by zorientować się ile potrzeba mieszkań, by wiedzieć, ile musi wyprodukować cegieł i cementu. Skutkiem takiego zbierania danych były permanentne braki cegieł, cementu, mieszkań i fałszowanie oficjalnych statystyk, by ukryć bezsens komunistycznej ekonomii.

Komunistyczny model gospodarowania okazał się absolutnie nieefektywny (co dziś widać na przykładzie Wenezueli, kraju mającego ogromne zasoby ropy naftowej, który rozwija się bez wojen od kilku wieków, która po wprowadzeniu elementów gospodarki komunistycznej nie jest w stanie zapewnić swoim mieszkańcom jedzenia, leków i papieru toaletowego). Odejście od modelu centralnego planowania, wprowadzenie mechanizmów rynkowych (w których to nie biurokracji, ale sami przedsiębiorcy decydują co produkować) zapewniało zawsze dynamiczny rozwój gospodarczy. To dzięki mechanizmom rynkowym Chiny z kraju peryferyjnego stały się globalnym mocarstwem, które produkuje elektronikę kupowaną na całym świecie (w tym akurat aspekcie chińscy komuniści byli o wiele bardziej racjonalni od komuchów i lewaków z Europy).

Dziś w Polsce przeprowadzany jest Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań, który należy uznać za marnowanie pieniędzy podatników na zbieranie danych, które państwo ma, które są mu niepotrzebne, lub których absolutnie powinno nie mieć. Zapewne, gdyby nie rządził PiS, pieniądze podatników na taki Spis marnowałaby PO, Hołownia czy inna Lewica.

Przykładem tego, że podczas Spisu marnuje się pieniądze podatników na zbieranie danych, które państwo już ma jest system PESEL – stworzony jeszcze przez komunistów w PRL. Każdy nowo narodzony obywatel naszego kraju dostaje swój numer PESEL. W ramach tego systemu państwo dysponuje, jak można się dowiedzieć z Wikipedii i portalu rządowego gov.pl, takimi danymi jak: „nazwisko i imię (imiona); nazwisko rodowe; imiona i nazwiska rodowe rodziców; data urodzenia; miejsce urodzenia; kraj urodzenia; stan cywilny; numer aktu urodzenia i oznaczenie urzędu stanu cywilnego, w którym ten akt został sporządzony; płeć; numer PESEL; obywatelstwo albo status bezpaństwowca; imię i nazwisko rodowe oraz numer PESEL małżonka, jeżeli został mu nadany; data zawarcia związku małżeńskiego, numer aktu małżeństwa i oznaczenie urzędu stanu cywilnego, w którym ten akt został sporządzony, data rozwiązania związku małżeńskiego, sygnatura akt i oznaczenie sądu, który rozwiązał małżeństwo, sygnatura akt i oznaczenie sądu, który ustalił nieistnienie małżeństwa, sygnatura akt i oznaczenie sądu, który unieważnił małżeństwo, data zgonu małżonka albo data znalezienia jego zwłok, numer jego aktu zgonu i oznaczenie urzędu stanu cywilnego, w którym ten akt został sporządzony; adres i data zameldowania na pobyt stały; kraj miejsca zamieszkania; kraj poprzedniego miejsca zamieszkania; data wymeldowania z miejsca pobytu stałego; adres i data zameldowania na pobyt czasowy oraz data upływu deklarowanego terminu pobytu; data wymeldowania z miejsca pobytu czasowego; data wyjazdu poza granice Rzeczypospolitej Polskiej trwającego dłużej niż 6 miesięcy i wskazanie kraju wyjazdu; data powrotu z wyjazdu poza granice Rzeczypospolitej Polskiej trwającego dłużej niż 6 miesięcy; seria, numer i data ważności ostatniego wydanego dowodu osobistego obywatela polskiego oraz oznaczenie organu wydającego dokument; seria, numer i data ważności ostatniego wydanego paszportu obywatela polskiego; seria, numer i data ważności dokumentu podróży cudzoziemca, a w przypadku cudzoziemców, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 3 lit., a i b, ważnego dokumentu podróży lub innego ważnego dokumentu potwierdzającego tożsamość i

obywatelstwo; data upływu deklarowanego przez cudzoziemca terminu pobytu; data zgonu albo data znalezienia zwłok, numer aktu zgonu i oznaczenie urzędu stanu cywilnego, w którym ten akt został sporządzony”.

PESEL ma też identyczne dane na temat cudzoziemców w Polsce oraz ponadto dla cudzoziemców zawiera takie dane na temat wszelakich dokumentów, jakimi się w Polsce posługują. Warto dodać, że PESEL jest jedną z bardzo wielu baz danych, jakie władze gromadzą na temat Polaków i cudzoziemców w naszym kraju.

Prócz PESEL (Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności) w ramach Systemu Rejestrów Państwowych znajduje się też na bieżąco uzupełniany Rejestr Stanu Cywilnego (zawierające dane o urodzeniach, małżeństwach, zgonach), Rejestr Dowodów Osobistych, System Odznaczeń Państwowych, Centralny Rejestr Sprzeciwów, Rejestr Danych Kontaktowych. Prócz tych rejestrów jest też wiele innych rejestrów.

W Rejestrze Dowodów Osobistych gromadzone są następujące dane: numer PESEL; nazwisko i imię (imiona); nazwisko rodowe; imię ojca; imię i nazwisko rodowe matki; datę i miejsce urodzenia; płeć; fotografia; dane dotyczące wniosku o wydanie dowodu osobistego: oznaczenie organu pozostawiającego wniosek bez rozpoznania oraz przyczynę pozostawienia wniosku bez rozpoznania; dane dotyczące dowodu osobistego: oznaczenie organu wydającego decyzję. W ramach Rejestru Danych Kontaktowych państwo gromadzi takie dane jak: imię i nazwisko; numer PESEL; numer telefonu komórkowego; adres poczty elektronicznej.

W ramach marnowania pieniędzy podatników w czasie Spisu powszechnego gromadzi się takie dane, jakie państwo już ma i to w kilku swoich rejestrach: nazwisko, imię, numer PESEL, płeć, datę urodzenia.

W Spisie państwo ustala też dane, o tym, gdzie mieszkamy (choć

ma te dane we wszelkich rejestrach) w Polsce i za granicą, miejsca, gdzie wcześniej mieszkaliśmy, mieszkania, w jakim mieszkaliśmy (dom, piwnica, barak, prywatny, organizacji pomocowej), czas przebywania w danym obiekcie.

Są zbierane też wszelkie (identyczne z naszymi) dane naszych współlokatorów, osób, które z nami zamieszkiwały, a teraz przebywają za granicą. W spisie musimy też podać dane rodziców i partnerów (formalnych i nieformalnych).

Spis obejmuje też pytania, o to, kto jest właścicielem lokalu, w którym zamieszkujemy, kto jest właścicielem budynku, w którym jest lokal, jaka jest powierzchnię użytkowa mieszkania, liczba pokoi oraz kuchni z oświetleniem dziennym, sposób ogrzewania mieszkania, rodzaj paliwa lub źródło energii stosowane do ogrzewania mieszkania, wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii, rok oddania budynku do użytku, skąd w domu woda, czy jest kanalizacja, czy szambo, czy do domu jest dostarczany gaz. Wszystkie te dane do celów podatkowych czy z racji na wydawanie wszelkich zezwoleń ma samorząd terytorialny.

Zbieranie takich danych przez państwo nie ma sensu. Mieszkania w Polsce budowane są przez sektor prywatny. Materiały do budowy mieszkań są produkowane również przez sektor prywatny. Dzięki temu są one dostępne w nieograniczonej ilości. Jedynym problemem jest to, że Polacy nie mają pieniędzy – co zresztą jest owocem polityki państwa, które od dekad niszczy polską gospodarkę wysokimi podatkami i szkodliwymi przepisami, a teraz pod pretekstem lockdown zabroniło pracy w dużej części usług.

Spis wymaga podania kraju urodzenia (według obecnych granic państw), którego kraju się jest obywatelem, podania gdzie się mieszkało w ostatnich miesiącach, okres przebywania w miejscowości, w której się mieszka, czas przebywania za granicą.

W Spisie należy podać swoją płeć, stan cywilny, fakt posiadania konkubiny lub konkubenta (wspólne zamieszkiwanie) lub kochanka albo kochanki (z którą się nie zamieszkuje), poziom wykształcenia, narodowość, przynależność do wspólnoty etnicznej, język, jakim posługujemy się w domu, wyznanie, do jakiego należymy, niepełnosprawność.

Trudno powiedzieć, po co państwu wiedza o posiadaniu kochanki lub kochanka. Z punktu widzenia prawa jest też obojętna nasza przynależność etniczna – każdy obywatel Polski niezależnie czy jest etnicznym Polakiem, czy Cyganem ma takie same prawa, wolności i obowiązki. Pytanie o narodowość może być zasadne w krajach takich jak Izrael, które w swoim prawie zapisały normy uprzywilejowujące jedną nację (w Izraelu Żydów kosztem ludności tubylczej Palestyńczyków).

Choć istnieje prawo do zachowania w tajemnicy swojego stanu zdrowia (lekarze muszą przestrzegać tajemnicy lekarskiej) to Polacy są pytani przez ankietera o tym, jakie „grupy schorzeń powodujące trudności w wykonywaniu codziennych czynności”, muszą wskazać czy są to „uszkodzenia i choroby narządu ruchu [...] wzroku [...] słuchu [...] układu krążenia [...] choroby neurologiczne”. Mogą teoretycznie odmówić odpowiedzi na pytanie, ale są non stop bombardowani informacjami, że udział w spisie jest ich obowiązkiem i za składanie fałszywych zeznań są zagrożeni karą do dwóch lat więzienia.

Kolejne pytanie w spisie dotyczy tego, które „wskazanych grup schorzeń stanowi główną przyczynę odczuwanych przez Pana(ią) ograniczeń/trudności” („uszkodzenia i choroby narządu ruchu [...] wzroku [...] słuchu [...] układu krążenia [...] choroby neurologiczne”). Nie można za to odmówić pytanie dotyczącego tego, czy posiada się „aktualne orzeczenie o niepełnosprawności, stopniu niepełnosprawności, niezdolności do pracy lub inwalidztwie” – ze wskazaniem konkretnie jakie się ma orzeczenie. Jest to kolejne kuriozum – orzeczenia te wydawane są przez instytucje państwowe i państwo ma dokładne o nich dane.

Trudno powiedzieć, po co państwu dane na temat naszego stanu zdrowia (o ile nie po to, by dokonywać eutanazji chorych, by ograniczyć wydatki budżetowe). Wszelkie dane o zdrowotności Polaków rząd ma z NFZ, który opłaca każdą procedurę medyczną (od wypisania leków aż po operacje). Zbieranie danych o stanie zdrowia Polaków jest bezsensowne, bo państwo i tak nie zapewnia Polakom niezbędnej pomocy medycznej – dziś mamy "pandemię", która stała się pretekstem do odebrania realnego dostępu do służby zdrowia, przed "pandemią" codziennością były trudności w dostaniu się do lekarzy i kolejki na niezbędne zabiegi. Od zebrania danych w Spisie, które państwo i tak ma z NFZ, środków na leczenie i tak nie przybędzie.

Spis dotyczy też źródła dochodów, jakiejkolwiek pracy przynoszącej dochód, bycia na urlopie, ale posiadania pracy, aktywnego poszukiwania pracy, „głównej przyczyny braku możliwości podjęcia pracy”, okresu „aktywnego, nieprzerwanego poszukiwania pracy”, zawodu, w jakim się pracowało, miejsca wykonywania pracy, rodzaju „działalności prowadziła instytucja/firma, która była Pana(i) głównym miejscem pracy”, formy pracy. Wszystkie te dane mają urzędy skarbowe i całkowicie zbędne urzędy pracy.

Oczywiście dane ze spisu zainteresują politologów czy socjologów – jednak państwo nie jest po to, by zaspakajać ich ciekawość. Państwo jest od tego by były wodociągi, kanalizacja, sieci energetyczne, szpitale, a nie od tego, by marnować pieniądze podatników.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: Goniec.net